

Redaktor odpowiedzialny... Dziennik Poznański... Cennik ogłoszeń (insoratów):

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna... Rękopisma... nadawane redakcyi nie wnoszą się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Warszawie: Ignacy Horoek... W Paryżu: Havas, Lafitte, Buller & Comp.

POZNAŃ, 12 września.

W całej niemal prasie europejskiej odzywa się coraz... w obce sobie sprawy niemieckie, uznała nasza deputacja sejmowa...

deputacja sejmowa polska w sprawie aneksyjnej.

Konsekwentnie z zachowywaniem dotychczas... w obce sobie sprawy niemieckie, uznała nasza deputacja sejmowa...

KRONIKA PARYSKA.

Wielkiemu tryumfowi... W Paryżu (przejmują przedpłata): Librairie du... W Londynie: księgarnia H. Bondar...

W obce sobie sprawy niemieckie, uznała nasza deputacja sejmowa w kwestyi tak czysto i wyłącznie niemieckiej, jaką była wniesiona przed trybunał izby sprawa aneksyjna...

Jest to przedmiot zasługujący na uwagę, któremu wkrótce bliższy nieco i dokładniejszy poświęcimy rozbiór. Co się wreszcie tyczy zagadki przyszanowanego tylokrrotnie tak przez prezesa gabinetu, jak przez p. Wagenera, meztwa Polaków...

Przemówienie posła dra Karola Libelta w sprawie wyborów do parlamentu północno-niemieckiego na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej...

Panowie! nie będziecie się po mnie tego spodziewali, abym się nad prawem wyborczym, które nam rząd przedłożył, z niemieckiego stanowiska zapatrywał, jak to wszyscy poprzedni mówcy uczynili...

Z tego więc powodu niniejsze prawo wyborcze jest wielkiej doniosłości politycznej, i zasługuje także z naszej strony — rozumien frakcyj izby, do której mam honor należeć — na szczególną uwagę, ze względu na ważne ząd dla nas następstwa.

Muszę poprzednio nadmienić, że jak w roku 1848, tak i teraz, opinia publiczna ludności polskiej, tak w Prusach, jak po za Prusami, wcale nie jest przeciwną odbudowaniu wolnego, silnego i jednolitego niemieckiego państwa...

Z żalem przyznać muszę, że rząd wnosząc niniejsze prawo wyborcze, to stanowisko opuścił. § 1 tego prawa wypowiada implicita, a komisarze rządowi wypowiedzieli to w komisji wyraźnie...

obok sejmu pruskiego, ale czysto-niemieckimi sprawami zajmować się może, zaledwie pojąć można, co rząd skłonił mogło, żywił polski, obconarodowy, wciągając do parlamentu niemieckiego i kazał Polakom obradować...

Prawda, że pan prezes ministrów podczas obrad nad adresem, nasze osobne stanowisko jakie tu w izbie zajmujemy, oznaczył jako takie, które sztucznie podtrzymywane w sercach naszych mocodawców nie żyje...

Bardzo wdzięczny jestem panu prezesowi ministrów za wymierzoną pochwałą świętej waleczności naszych współrodaków w armii. Załuję, że tego szczerzego oświadczenia wynurzyć nie mógł w jego obecności...

W obec tych sprawliwych nadziei, dziwnym musi się wydać, gdy nam wierzyć każą, że rodacy nasi na to w bitwach krew swoją przelewali, aby dać dowód, że się wyrzekli swojego odrębnego narodowego stanowiska...

Panowie! To jest niepodobieństwem, co utrzymujecie, albo czego tu żądacie. Narodowość jest taką koniecznością dla narodów, jaką jest indywidualność dla pojedynczych ludzi...

W tej mierze wskazujecie nam panowie konstytucyjną pruską, którąśmy poprzysięgli, która tylko mówi o Prusakach a ztąd tylko o ludzie pruskim. Przynajmniej to, ale sądzimy, że to wyraży w tym dokumencie konstytucyjnym nie w narodowym, ale w politycznym muszą być brane znaczenia...

Jeżeli panowie odwołujecie się do uczucia, i prawie nam o ojczyznę, która nie z praw i instytucji politycznych wyraża, ale z czysto narodowych żywiołów naturalnym sposobem się wykuła...

Wielkiemu tryumfowi... W Paryżu (przejmują przedpłata): Librairie du... W Londynie: księgarnia H. Bondar...

Wielkiemu tryumfowi... W Paryżu (przejmują przedpłata): Librairie du... W Londynie: księgarnia H. Bondar...

Protest, złożony na wczorajszym posiedzeniu pruskiej izby poselskiej przez posła dra Libelta, brzmi:

Zważywszy, że wedle traktatów wiedeńskich (artykuł I, II, XIV aktu dodatkowego z dnia 9 czerwca 1815 i artykułów I, III, XXXIII traktatu zawartego pomiędzy Rosją a Prusami z dnia 3 maja 1815) zabezpieczone jest prawne narodowe odrębne stanowisko krajów Księstwa Warszawskiego, Prusom przypadłym, które do dziś dnia prawie jest obowiązujące;

zważywszy, że Prusy Zachodnie nigdy do państwa niemieckiego a zatem i do Związku niemieckiego nie należały (artykuł I aktu niemieckiego Związku z dnia 8 września 1815) co równie poświadcza artykuł XIV aktu końcowego i artykuł XXVIII traktatu zawartego pomiędzy Rosją a Prusami z dnia 3 maja 1815, i zgodnie z odpowiedzią księcia Hardenberga wydaną po osiągnięciu rozkazów króla pod 30 stycznia 1815 r. na notę lorda Castlereagh z 12 stycznia tego roku, przysługuje Polakom Plus Zachodnich prawo, ażeby się z nimi jako z „Polakami” obchodzono;

zważywszy dalej, że w projekcie przedłożonym przez rząd sejmowi a tymczasem się prawa wyborczego dla Związku północnoniemieckiego z dnia 12 sierpnia 1866 (§ 1 prawa) wypowiedziany jest niezaprzeczenie zanik przynależności W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich do Związku niemieckiego, zamiar, którego wykonanie w zupełnej sprzeczności stanęłoby z powyższymi wspomnianymi styplacjami;

zważywszy nareszcie, że traktaty międzynarodowe nie mogą być jednostronnie znoszone i w uznaniu tej zasady już dawniejszego zachicania powiększenia terytorium Związku niemieckiego gabinet angielski, paryski i rosyjski zaprotęstowały (depesza okólna kanclerza hr. Nesselrode z dnia 6 lipca 1848 — memorandum rządu francuskiego z dnia 5 marca 1851 do wszystkich państw, które podpisały traktaty wiedeńskie z r. 1815 — równoczesna nota lorda Cowleya do prezesa Związku, posła hr. Thuna)

oświadczając niżej podpisani posłowie narodowości polskiej, że w imieniu W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, zamierzone prawem wyborem do ukonstytuowania się mającego Związku północnoniemieckiego, stałoby się przeciwko ich życzeniu i woli.

i zakładając niniejszym protest przeciwko kompetencji izby poselskiej do zniesienia jednostronnie uchwałę swą o traktatów międzynarodowych, tudzież przeciwko wszelkiemu aktowi politycznemu, któryby Polaków dawniejszych ziem polskich w państwie pruskim cechować miał Niemcami i zniszczyć zagwarantowaną im egzystencją narodową.

Berlin, 11 września 1866.  
Dr. Libelt. Zoltowski (poseł wschowski). Zoltowski (poseł bukowski). Kantak. Embsienki. Łęcki. Taczanowski. Wegner. Dr. Szuldrzyński. hr. Potulicki. Waligórski. Dekowski. Thokarski. Łęskowski. Maronowski. Łaszewski. Chlapowski. Motyl. Pilaski. Sulimierski.

#### Wiadomości urzędowe.

Npian raczył swemu generał-adjutantowi, generał-porucznikowi baronowi Manteuffel, naczelnemu dowódcy armii nadmońskiej, nadać order pour le mérite.

### Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Wilna, 10 sierpnia.

Nadzieje ugruntowania własności rosyjskiej na Litwie i Rusi, po wydaniu stósownych przez rząd rozporządzeń, polegają głównie na utworzeniu banku, mającego przynieść z pomocą uprzywilejowanym nabywcom. Bank ten uznany został za niezbędny warunek wykonania zamiarów rządowych co do własności ziemskiej w prowincjach dawniej Polski na natchmiastowo a zupełnie zniknięciem przecznościach. Donosimy już o podstawach, na których rzechna instytucja ma być opartą; właściwy projekt, wygotowany w ministerstwie dóbr państwa, przechodzi obecnie różne koleje, zanim do potwierdzenia carowi przedłożonym zostanie.

Nim zaś to nastąpi, dziennikarstwo patryotyczne nie przestaje obmyślać różnych sposobów usadowienia właścicieli rosyjskich w tak zwanym Zachodnim kraju. Jedni chcą głównie wielkich właścicieli sprowadzić; inni znowu najważniejsze znaczenie przypisują koloniam włościańskim i proponują zaprowadzenie osad poczarzy, zupełnie zapominając, że przed chwilą sami dowodzili, iż kraj to rosyjski, bo w nim lud rosyjski.

Jeden z dzienników petersburskich wystąpił niedawno z artykułem, w którym dowodzi, że najszkodliwszą dla państwa rosyjskiego w prowincjach Zabiranych jest szlachta drobna, która, będąc polską a stykając się z lu-

dem, najzubożniejszy wpływ wywiera. Na tej zasadzie ów dziennik domaga się zupełnego zniszczenia tak niebezpiecznego żywiołu i cieszy się wielce, że już temu dano początek. Tak naprzykład, w gubernii mchylowskiej ze szlachty okolicznej, której rachowano przed powstaniem 38,000, pozostało obecnie jako dworzanie 1712, jako jeńców 25,000, jako mieszczanie 10,500; do stanu włościańskiego zapisało się 630 a do kupieckiego 150 osób.

Lecz mało jest szlachtę polską zniszczyć, trzeba ją przez jakiś żywioł rosyjski zastąpić. Otóż jeden z publicystów, rozpisywających się w Wileńskim Wiestniku, przeglądając budżet państwa i widząc, iż na emerytury dla czynowników wydatkuje się rocznie 17,600,000 rubli, wpadł na pomysł zastąpienia emerytury własnością ziemską na Litwie i Rusi. Powstający tym sposobem drobni właściciele, którzy swe życie na usługach dla cara strawili, przyniesliby doświadczenie i poświęcenie do kraju, w którymby osiedli, a będąc w ciągłym z ludem stósnkach, potrafiliby wpływ szlachty sparaliżować i miejsce jej zastąpić. W gubernii mchylowskiej miało już jakoby 100 urzędników emerytów oświadczyć gotowość swą w tym względzie.

Jakkolwiek autor owego projektu nie wątpi, że łatwo znaleźć ochotników, którzy dożywocie na własność dziedzielną zamienić zechcą, nie tai wszakże, iż znajdują się pewne trudności. Większość pensji bardzo się szczypliwa, pobierają je ludzie w wieku; zaczynają tedy kapitalizować na warunkach towarzystw asekuracyjnych, wypadną zbyt drobne sumy, niewystarczające na nabycie jakiegoś takiego kawałka gruntu i jego zagospodarowanie. Sądzi autor, że rząd w tym względzie ofiarę uczynić powinien, kapitalizując na warunkach jak najdogodniejszych dla emerytów. Każdy pobierający emeryturę, otrzyma zaświadczenie, iż w razie chęci nabycia dóbr, wypłaconą mu zostanie taka to suma w pięcioprocentowych papierach państwa; dopóki zaś takowa w jednej z kas rządowych wypłaconą nie zostanie, emeryt zwykłym sposobem pensją swą pobiera.

Jakkolwiek by się zapewne znalazło nieco ochotników, zwłaszcza, jeśli korzyści byłyby znaczne, bo i teraz naprzykład kilkaset rodzin czynowniczych w gubernii saratowskiej podało do cara petycję, że, nieznajując innych środków do życia, pragną się osiedlić na gruntach skarbowych, jeżeli takowe oraz potrzebną zapomogę otrzymają, nie trzeba wszakże zapominać, iż emeryci to ludzie w wieku i nie znający się na rolnictwie. Nadto, na ich osiedlenie potrzeba nowych ze strony rządu ofiar, które chętniejby zapewne poniosł w nadziei sprowadzenia kolonistów pełnych sił i przedsiębiorczości, którzyby nie tylko utrzymali ale i rozwinęli gospodarstwa swe potrafili. Projekt ów tedy, jak się zdaje, ma jeszcze mniej niż inne warunków powodzenia. Zresztą wszystkie one wymagają ciągle i to coraz większych ofiar od rządu; właściwiej byłoby kwestyją o prostu postawić w sposób następujący: Polaków z kwitkiem wyprawić a zabrane im grunta darmo Rosyanom rozdać. Przyjęto wszakże, iż to rzecz niemożliwa pod pełnym ludności rządem rosyjskim, ztąd tedy powstają różne projekta, pod których pozorem rzecz da się przeprowadzić bez wielkiego skandalu, boć koniec końców owe ofiary ze strony rządu zapłacić mają sami Polacy pod formą kontrybucyi.

Nim wszakże przyjdzie do wykonania tych wszystkich projektów, robota komisji weryfikacyjnych posuwa się ku końcowi. Źródła moskiewskie zapewniają, że w gubernii kijowskiej np. komisje weryfikacyjne powiększyły o 1/3 nadział włościański a w równym stopniu zmniejszyły wynagrodzenie przyznane właścicielom przez dawne i stynadawce. W guberniach litewskich stósunek ten znacznie jest większy. Na dobrobyt włościan tak wielka hojność nie całkiem zbawienny wpływ wywiera, wzmagając głównie konsumcyjną wódkę, której taż sama gubernia kijowska wypija obecnie na 2 miliony rubli więcej, niż petersburska.

Znane są również i za prawdę uderzające przykłady arbitralnego postępowania komisji weryfikacyjnych, nie będzie jednak, sądzę, od rzeczy przytoczenie tu jeszcze jednego; chodzi mianowicie o nadanie ziemi parobkom, a rzecz ma się w sposób następujący. Główny komitet, utworzony w Petersburgu dla urządzenia stósunków włościańskich, na posiedzeniu z dnia 25 maja (v. st.) 1864 r., usankcjonował okólnik Murawjewa, z dnia 18 października (v. st.) 1863, co do nadziału gruntów dla włościan, którzy takowych nie posiadają, z tym wszakże dodatkiem, że parobkom wydzielane być mają jedynie grunta inwentarne, w żadnym zaś razie nie folwarczne. W skutek tego, § 6 powyższego okólnika Murawjewa stanowiący, że w razie niedostatku gruntów inwentarnych dla wyposażenia parobków, folwarczne na ten cel użytemi być mogą, został stanowczo zniesiony. Dodajmy jako wielce charakterystyczną okoliczność, że Murawjew był obecny na tym posiedzeniu komitetu głównego. Nie zważając na tak wyraźną uchwałę komitetu, komisje weryfikacyjne dotąd stósuje postępowanie swoje do okólnika w dawniej tegoż postaci, naturalnie z uwzględnieniem § 6. Takim sposobem w wielu miejscach większa część gruntów folwarcznych,

w których zdrowie i życie ludzi pracujących zagrożone bywa. Pokazało się także, że robotnik pracujący u prywatnego przedsiębiorcy, nie miał u kogo w razie niebezpieczeństwa lub wypadku upomnieć się o wynagrodzenie, gdyż przedsiębiorcy i kapitaliści przenoszą się w inne strony po ukończeniu podjętych przez siebie robót.

Wprawdzie przy fabrykach i kolejach żelaznych sprawa w podobnym razie jest łatwiejszą. Tu robotnik narażający swe życie, wystawiony na skałeczenie, oparzenie i inne tego rodzaju wypadki, pewnym jest, że wywoła społeczność i natchmiastowe wsparcie otrzyma. Dzenniki i opinia publiczna nim się trudnią, a w potrzebie i trybunały wezmą go pod swoją opiekę. Jednakowoż i tutaj zdarza się, że kompania bogata nie jest, że znaczna liczba ofiar została dotknięta wypadkiem, że wreszcie własna nieostrożność sprowadziła poszkodowanemu niebezpieczeństwo. W takich razach dotknięty kalecstwem, choć otrzyma jednorazowe wsparcie, to takowe wyczerpuje się prędko, gorące w razie społeczeństwo chłodnieje także, i niebezpieczliwy, do pracy już niezdolny, zupełnie zapomniany bywa.

Pewien lord angielski pisał do syna, który stracił nogę w wojnie krymskiej: „Mój drogi, przez ósm dni będziesz bohaterem, a przez resztę życia zostaniesz kaleką.”

Robotnik okaleczony przy swej pracy nie ma pociechy nawet na chwilę być bohaterem, zostaje on od razu kaleką, a jeżeli jest obarczony rodziną, tąd dotkliwsza czeka go nędza. Żadna instytucja nie dawła dotąd o uwiertowieraniu francuskiemu możliwości zabezpieczenia siebie pensji na wypadek niebezpieczeństwa czyniącego go do pracy niezdolnym. Cesarz biorąc tu inicytywę, i tworząc zakład celowy temu odpowiadający, dokonał aktu wysoce politycznego i prawdziwą przyniósł ulgę klasie robotczej we Francji.

Nie brak naturalnie z tego powodu krytyk mianowicie po dziennikach opozycyjnych, nie brak też i projektów, których autorowie proponują różne zmiany w programie

które nigdy w posiadaniu włościan nie były, parobkom rozdana została. Nad to wszystko dodać należy, iż komisje, pomimo postawionego właścicielom miesięcznego terminu do obwołania ich czynności, niewłaśnie oddawały w posiadanie parobkom grunta przez siebie wyznaczone, wcale nie oczekując upływu powyższego terminu.

W obec podobnego postępowania dziwnymi są zapytania, przez niektóre dzienniki rosyjskie czynione, czy prawdą jest, że na Litwie i Rusi istnieją instrukcje tajemne, mające być niby dopełnieniem prawa ogólnie obowiązującego a nawet szczególnych rozporządzeń, dla tych prowincji wydanych. Cóż to mówić o apokryficznych dopełnieniach, kiedy postępowanie urzędników sprzeciwia się najzupełniej i ogólnym przepisom i szczególnym ad hoc rozporządzeniom.

Rozdzielanie gruntów skarbowych pomiędzy odznaczających się czynowników już wchodzi u nas w wykonanie. Pod względem zaś ukazu grudniowego co do własności ziemskiej, układają się wszystkie listy dóbr, sprzedaży przymusowej podlegających. W gubernii kowieńskiej, która rządząca przez młodego Murawjewa pod wszelkimi względami za wóz ma służbę, jedna taka lista, zapewne nie ostatnia, bo wiele dóbr jeszcze pod kwestyją pozostaje, została już sporządzona i rozsyła się jako dodatek przy Wileńskim Wiestniku. Lista obejmuje 111 dóbr ziemskich, podając w 12 rubrykach rozmaite dotyczące tychże szczegółowy ołosi, rodzaju i jakości gruntów oraz artykułów czynszowych; jako wóz do oszacowania ziemi służąc ma oszacowanie dziesiątyn gruntów włościańskich przez komisje weryfikacyjne. Wszelkie bliższe objaśnienia przysługującym się nabywcom obowiązani są dawać miarę pośredniczy, przez których i same wykazy sporządzone zostały.

Ogłoszenie jednej tylko listy po 7 miesiącach od chwili wydania ukazu nie najlepsze daje wyobrażenie o szybkim wykonaniu jego. To też pośrednicy więcej niż kiedykolwiek uskarżają się na nawal prac ściśle obowiązkowych, których przedewszystkiem pilnować muszą, jakkolwiek wiadomo bardzo dobrze, iż sobie z ich rozbiorem nie wiele robią kłopotu, zakatwiając wszystko sumarycznie według swego widzi mi się. Ostatnimi czasy obręb ich władzy jeszcze się rozszerzył oddaniem pod ich zawiadywanie włościan skarbowych. Ci ostatni wielce z tego zadowoleni, spodziewając się, że nowi naczelnicy zastępują do nich tenże sposób postępowania, jakiego względem włościan dóbr prywatnych używają. Oprócz braku czasu, mirowi narzekają na trudności ze strony właścicieli, nie chcących się dóbr pożywać.

Próżno szeroko rozprawiać o chęci lub niechęci, kiedy nie ma możliwości. Niejedni zaiste, przyciśnięci okolicznościami a zmuszeni wyraźnym rozporządzeniem rządu, który żartować nie lubi, radby sprzedać swe dobra, — ale kiedy po dawnemu albo nie ma nabywców, albo są bez pieniędzy. Wszelkie zaś postępy właścicieli polskich, tak dawniejsze jak i teraźniejsze, tłumaczone są przez tu-tejszych działaczy i ich organa nie w sposób naturalny i prosty, ale z przypisywaniem Polakom szczególnych zawsze widoków. Tak np. właściciele ziemski na Litwie dla tego tylko podali do rządu petycję o uwolnienie włościan, że się spodzielali, że ją rząd odrzucił a przez to lud oburzył. Dawniejsi mirowi pośrednicy z pomiędzy szlachty miejscowej dla tego tylko ściśle wykonywali przepisy prawa co do uregulowania stósunków włościańskich, że się spodzielali doprowadzić ich tym sposobem do ostatecznej nędzy w imię rządu rosyjskiego, a przez to zmusić do chwycenia się sprawy powstania.

To i temu podobne dowodzenia przytaczane są jako motywa do utrzymania i rozszerzenia środków, mających na celu wytepienie narodowości polskiej w prowincjach Zabiranych. Gubernia kowieńska, w której gubernatorem jest młody Murawjew, najczęściej przez Kaufmanna odwiedzana, służąc ma za wóz pod tym względem. Niedawno Wileński Wiestnik ogłosił obszernie sprawozdanie z ostatniej dwutygodniowej podróży Kaufmanna po tej gubernii, odbytej w końcu czerwca. Podajemy ztąd niektóre ciekawe szczegóły, dotyczące tak stanu gubernii, jako też samej podróży głównego naczelnika kraju, spodzielającej się, że i poglądy autora sprawozdania, jako przedstawiciela rosyjskich działaczy na Litwie, nie będą bez pewnego interesu.

Dotychczasowe stósunki rozwięły — zdaniem jego — w Żmudzinach, stanowiących główną część ludności gubernii, albo chytrąś albo idyotyzm; narzucono bowiem krajowi cywilizacja polska nie odpowiadała jej potrzebom. Włościanie gospodarze pod względem samowolnego zarządu rodzinną i domem stali się cieższą w rodzaju szlachty polskiej, tylko bardziej przebiegli i chytry; utrzymują też w zupełnej od siebie zależności parobków, skazanych na wieczną niewolę, idyotyzm, i pozbawionych życia rodzinnego. Ztąd rozpusta krzewi się niepowstrzymanie, a gospodyni, będąc samowładną panią w domu, za ledwie podejrzają, że są jakiegoś obowiązku małżeńskie. Głównym jej zadaniem stawianie krzyżów i figur, mających być albo dziełkami Bogu za rzeczywiste lub urojone dobro-

dziejstwa, albo też zadosyćuczynieniem za grzechy Intenc. Krzyże te i figury, które autor do bóstw japońskich przyrówna, są jedyną z najważniejszych źródeł dochodów dla duchowieństwa i służby kościelnej. Ognomi dzieci nieprawego łoża, podrozdzół i dzieciobójstwa, wynikiem rozprządzenia związków rodzinnych przez ludem żmudzkim, co głównie wpływo duchowieństwa katolickiego przypisać należy. Dla braku życia rodzinnego nie rozwięły się u ludu żmudzkiego nawet piosenki i pieśni, posiada on tylko same przysławia.

Cała ta naciągająca a nie udowodniona data rakterystryka stanu włościan żmudzkich ma przekonać zgubnym wpływie katolicyzmu i polskości, które oczywiście ustąpić muszą z rodzimemu dla Żmudzinów ślawiu i moskiewiczomui.

Ale ludność gubernii kowieńskiej nie składa się z tych tylko Żmudzinów. Na 1,051,928 osób, zamieszkujących przestrzeń 35,762 mil kwadratowych gubernii kowieńskiej, statystyk rosyjski Afanasjew rachuje 2 1/3 narodowości i 9 wyznań religijnych. Według ogólnego spisu ludności 23,593 wyznania mojżeszowego, 12,483 luterańskiego, 3,691 rodzin raskolników, 1,900 prawosławnych i nareszcie 1459 rodzin wyznania kalwińskiego. Z tych podane były w roku 1857, teraz powyższy stósunek zmienił się nieco.

Sprawozdawca z podróży Kaufmanna zapewne uwzględni wszystkie te rozmaite plemiona i wyznania dając im do uwolnienia się od przewagi i ucisku, jakiego do tej doby ze strony polskości i katolicyzmu; ze smutkiem, wyskazuje, iż wszystkie one w walce tej nie stają po stronie rosyjskiej, ale dążą do udzieleności, tak iż nad całe obrazzenie kraju według woli rządu sami tylko Rosjanie pracują.

Jakkolwiek nie ma już na tej drodze zrobiono, bowiem liczba Rosyan dochodzi obecnie do 21,000,000, gubernii kowieńskiej, wiele wszakże do życia życia pozostają Skółki ludowe posuwają wprawdzie sprawę moskowską, wpływ ich wszakże znaczenie paraliżowany przez księży, których zbyt wielka znajduje się liczba. W suntu do ludności katolickiej; natomiast cerkwi zbliższe w stósunku do przestrzeni, na jakiej ludność prawosławna jest rozrzucona. Sprawozdawca narzeka wielce na czynność bractwa prawosławego kowieńskiego w jaki właśnie, gdy działalność każdego Rosyanina powinna być rozwinęta. Nie dosyć ze strony prawosławia działała o gorliwość w spełnieniu obowiązków państwowych, potrzeba nadto przejścia się do gruntu myślą Rządu względem kraju i pracowania nad ich wykonania na wszelkiej możliwej drodze.

Kaufmann w podróży swjej nie ograniczał się do głównymi punktami, lecz — ile czas wystarczał — zwrazał i małe miasteczka, wstępował głównie do szkół, w których i sądownictwa i zarządów gminnych, przemawiał wszędzie do ludu i przedstawicieli różnych stanów, w szlachty i urzędow, zmuszeni byli spotykać go. Duchowieństwo i szlachta nie miały słyszeć ostrych wyrzutów, a w końcu nie chciał przyjąć urzędowej wizyty biskupa z katekizacji. Przytoczymy tu wyjątki niektórych przemówień głównego naczelnika kraju.

W Szawach powiedział do zgromadzonego duchowieństwa: „Waszyce księża źle postępują. Sądzę, że z powodu, jakie u ludu sprzeżam; gdzie żyją księża, pełni swych obowiązków, tam to znać zaraz na parawanach. Księża najbardziej czuwać powinni nad swojem dóbrami. Zmuszony już jestem w końcu wypowiedzieć o prostu i otwarciu. Księża nie mogą niewiedzieć o buntowniczym kierunku w guberniach północno-zachodnich nie ma co i myśleć. Duchowieństwo nie może nie wiedzieć, na czem polegają jego bezpośrednie obowiązki religijne. W myśl ich księża bardziej niż inni powinni być obowiązani są służyć widokom rządu. Nie podobnego widzę, szczególnie w rymosko katolickim duchowieństwie gubernii kowieńskiej. Wy, panowie księża, wiedząc, że inni księża winni jesteście; wy z nich i za to odpowiadać powinniście; oni wam podlegają. Ale w nam nie bez zarzutów. Tak np. wy, dziekan Bortkiewicz, zapomnieliście o swych przestępkach wobec rządu, uja o nich pamiętać. Byłże zamieszany w sprawie Waresztowany, ale przez różne względy z mej strony uwolniony i na dawnym miejscu pozostawiony. Nie zwstała to u was i u księży waszych widać takie objawy, tych ściępieć nie mogą. Za to was usuwam. Postępowanie księży po prostu niegodne; r-bia oni u was Bortkiewicz. W jedynej z parafii dekanatu waszego ksiądz pozwala sobie z ambony porównywać wyznania chrześcijańskie między prawosławie, a wysięcie nawet nie wiedzieli o tem pisał to, panie dziekanie, odpowiadać będziecie. Ja was zawadam.” Zwracając się zaś do Murawjewa, dodał: „Panie hrabio, napisz zaraz do biskupa, żeby natychmiast wysłał Bortkiewicza na wikarego do innego dekanatu i przedstawil kandydata na jego miejsce; jeżeli zaś nie znasz kogoś godnego, to go wskaź.”

gli kalecstw, albo ciężkiej jakiejś słałości. Kasa ta zostająca pod administracją rządową staje się zarazem kasą ubezpieczeń i udzielać będzie wsparcia na wypadek śmierci wdowom i sierotom. Od sum jakie państwo przeznaczona na roboty publiczne, lub upiększenie miasta, nawet od kapitalów, ktorými rozporządzają prywatne kompanie przedsiębiorzące budowę kolei żelaznych, pobieranym będzie procent jeden od sta i z tego procentu utworzy się główny fundusz kasy dla inwalidów pracy założonej.

Postanowienie cesarskie wprowadzające dziś w życie to, o cieżm niejednokrotnie marzyli i pisali reformatorowie społeczeństwa, nosi na sobie, jak utrzymuje wielu, cechy najczystszej socyalizmu. Niedawno jeszcze, mianowicie po wypadkach 48 roku, wszystko co miało najodleglejszą styczność z kwestyją socyalną, budziło powszechne wstręt i przerażenie, obecnie widzimy, że ludzie u steru władzy będący podnoszą te same zasady i idee, jakie uchodzili nieraz za zgubne i przewrotno społeczny zapowiadające. Jak w XVIII wieku panujący chętnie przybierali i dobiłali się o tytuł filozofów, tak znowu zdawaloby się, że dzisiejsi władcy znajdują popularność tylko pod warunkiem przedzierzgnięcia się na demokratów i socyalistów.

Jakkolwiek pobudki spowodowały cesarza Francuzów do utworzenia nowej instytucyi, to niezaprzeczenie jedna mu ona nie małe pomiędzy ouvrierami uznanie.

Opieka i starania prywatne, jakimi dotąd otaczano klasę robotczą we Francji, okazały się niedostatecznymi. Wprawdzie i dotychczas dotknięty kalecstwem robotnicy byli pewni znaleźć przytułek w szpitalu, bióra dobroczynności i udzielać im wsparcia a oprócz tego każdy właściciel fabryki lub przedsiębiorca czuł obowiązek pamiętać o swych ludziach w razie wypadku, lecz doświadczenie pouczyło, że ouvrier francuski ma nieprzewidywany wstręt wstępować do szpitala, a rozbudzone uczucie godności osobistej nie zawsze mu pozwalało udawać się po wsparcie do bióra dobroczynnych. Z drugiej strony olbrzymie rozmiary do jakich doszły roboty publiczne, zwiększająca się codziennie liczba machin, pomnożyły liczbę wy-

zakreślonym przez cesarza. Zwykłą taktyką tutejszej opozycji stawiano bywa za przykład Anglii i jej instytucyje. Zostawiając ludziom specjalny sąd w tej mierze, nie można przecież nie zrobić uwagi, że właśnie w chwili, kiedy kwestya socyalna groźno się w Anglii stawia i podczas kiedy p. Bright publicznie zagraża „klasom rządzącym” zemsta ludu, reformy, jakie władca Francji przeprowadza tutaj, wchodzą w życie spokojniei powszechnie znajdują uznanie.

Cesarzowa od kilku dni bawi w Biarritz, dokąd wyjeżdża także ks. Meternich z żoną. Cesarz ma się tam udać w początku przyszłego tygodnia. Mówią, że Napoleon III myśli obecnie o rozpoczęciu nowej literackiej pracy: będzie to Historia Karola Wielkiego, do której zaczął już zbierać potrzebne materiały.

Obito w tych dniach z rozkazu cesarskiego medal na cześć pani Cornueau, żony prefekta w Amiens, która podczas straszliwej cholery panującej w tym mieście znieślięchanem poświęceniem i odwagą pielęgnowała chorych i troskliwie zajmowała się losem pozostałych sierot. Medal ten uroczystie został pani Cornueau wręczony.

Niedawno temu dziennik le Nord opisał nam całkiem innego rodzaju medal, jaki na cześć Aleksandra II w Rosji wybito. Na jednej stronie tego medalu znajduje się popiersie carskie, na drugiej następujący napis:

„Uwolnienie włościan — zniesienie kary cielesnej — zniesienie monopolu — kolonizacja nad Amurem — zdobywcie Kaukazu.”

Tutejsze pismo la Fraternité na taką wiadomość oświadcza:

„Jeżeli istotnie daje się czuć w Rosji potrzeba wybitcia pamiątkowego medalu, to proponujemy, aby ta myśl wykonaną została w następujący sposób. Medal ten powinien być oddany z kruszcem wydobytym z min Sybirskich, ręką skazanych do kopalni. Na jednej stronie popiersie wielkiego obywatela Murawjewa II, na drugiej tarcza otoczona bagnetami i strykiem z następującym napisem:

Skazanie do kopalń literatów i dziennikarzy rosyj-

skich — zaprowadzenie zwyczaju bicia w twarz przy gacych politycznych — Monopol dany p. Katkowemu — sprowadzenie i denuncjowanie Polaków — Kolonizacja Sybiru i uspokojenie Polski.

Pod popiersiem Murawjewa podpis: Murawjew — zniżaję Aleksandra II jubente.”

Niektórzy z mieszkających w Paryżu Polaków wzięli myśl ofiarowania jakiegoś upominku p. Tony Robert Fleury, którego obraz „Warszawa w 1863” tak w na wystawie tutejszej zrobił wrazenie. Kazano w tym celu piktę hebanową szkatułę z paletą i pędzłami malarskimi, na której wyrzucił cyfrę malarza i na Mr. Tony Robert Fleury les Polonais reconnaissance.

Podarunek ten przesyłany został artyście z listem stępującej treści: „Cierpienia Polski natchnęły Twemu talentowi znakomite. Sąd ogółu uznał już i ocenił wartość dzieła, pozwól Pan dzisiaj Polakom wyrazić uczucie wdzięczności i wdzięczności jakimi nas obraz Twój przejęł. Nikt lepiej jak my nie potrafi zrozumieć i ocenić obywatela, który uwieczni w pamięci jeden z epizodów naszego cieżstwa. Potrafił Pan po mistrzowsku oddać poświęcenia i ofiary, jaką Polska dziś żyje. Winsty Panu, żeś w dziełach Ojczyzny naszej, szukał natchnienia i prosimy, abys przyjął racyły tę paletę, która Ci po niezawodnie do wykonania nowych arcydzieł.”

Hrabia Ksawery Branicki, właściciel obrazu, powoli podług niego kazał wykonać rycing dla jakiegoś większego rozpowszechnienia dzieła; ofiarował się i ponieść nie małe koszta, jakie wykonanie owiej ryciny sobie pociąganie. Bigly rytownik i pensjonarz akademicki w Rzymie p. Dubouchet podjął się tej ryciny i umyślnie do Paryża przyjechał, aby tu zrobić rycinę. Rytowanie na blasze, możliwa jest i dłużej czasu wymagająca praca, przeto nie tak prędko rycyna owa na widok publiczny się ukaże.

Paryż, 5 września.

Innemu dziekanowi robił wyrzuty za to, że uroczyste obywatelstwo z powodu ocalenia cara na najbliższą smiał...

W Telszczu przemawiał podobnie, w Wornicach, da- stając biskupię, gdzie go duchowieństwo wraz z lu-...

W Szawlach znowu powiedział: „Czemu dworzanstwo zbysze wywołało stan obecny i środki rządowe. I stan...

W gubernii kowieńskiej są teraz oprócz szkół ży- wnych następujące zakłady naukowe: z gimnazyów...

W gubernii kowieńskiej są teraz oprócz szkół ży- wnych następujące zakłady naukowe: z gimnazyów...

W gubernii kowieńskiej są teraz oprócz szkół ży- wnych następujące zakłady naukowe: z gimnazyów...

jakie tu dziś mamy, wraca hr. Gołuchowski w poniedziałek do Lwowa, nie wraca jednak jako namiestnik, noma-...

Co do nominacji hr. Gołuchowskiego, rzeczy właściwie dziś tak stoją: między ministrem stanu a hr. Gołu-...

O rozstrzygnięciu nie tak łatwo w Austrii, kroków stanowczych zawsze austriacy wobec stanu obawiali się...

W związku z tem wszystkim zostaje sprawa utworzonych kosztem kraju przez hr. Starzeńskiego krakusów...

Przebieg dzisiejszego posiedzenia izby poselskiej nie odpowiadał bynajmniej przewidzianemu w wielu stron...

Berlin, 11 września. Izba poselska rozpoczęła dziś obrady nad projektem rządowym, tyczącym się prawa wy-...

dr. Libelt i zaprotełował w imieniu swych ziomków prze- ciwko wcieleniu W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich do Związku północniemieckiego. (Mowę szano-...

Komisa aneksyjna odbyła wczoraj wieczorem po- siedzenie i obradowała nad projektem, tyczącym się aneksyj Szleswigu i Holsztynu.

Wiedeń, 31 sierpnia. Wymiana ratyfikacji traktatu pokojowego już nastąpiła. Pokój między Austrią a Prusami teraz i „na za-...

Wszystko dziś czyni Austrii, aby się jak najprędzej Prusaków pozbyć z kraju. Wczoraj wyprowadził pierwszy...

W miarę jak się horyzont polityczny rozjaśnia przez zrużenie nieprzyjacielskiego jarzma, uwaga publiczna zwraca się ku przyszłemu ukonstytuowaniu cesarstwa.

Komisarze przy szpitalach i lazaretach polowych, przez patryotyczne stowarzyszenie wiedeńskie „Hilfsverein“ mianowanymi, ogłosili długie i ciekawe sprawozdanie. Komisarzami byli: baron Gorny, porucznik Nohrwitz i M. Pollak.

Komisarze przy szpitalach i lazaretach polowych, przez patryotyczne stowarzyszenie wiedeńskie „Hilfsverein“ mianowanymi, ogłosili długie i ciekawe sprawozdanie.

się komisarze do Nedjelsztu, Milowic, Masłowude, Czerkwic i Horzyc: wszędzie równo niedostatkiem. Dnia 14 i 15 zwiędzili resztę lazaretów aż do Trutnowa: Wszędzie ich ofiary przyjmowano z najczułą wdzięcznością. Raport ten przedstawia okropny obraz scen z kulisami widowni wojennej po bitwie, po której zwycięzca ruszył z placu boju przy odgłosie trąb i bębnow z rozwiniętymi sztandarami o słońca zachodzie, a noc zapadła nad umarlými i konającymi.

Wiedeń, 10 września. Wiedeń Ztg. ogłasza własnoręcznie list cesarza, mocą którego FML. Henikstein zostaje usunięty z urzędu naczelnego szefa sztabu a FML. John mianowany jego następcą, a zarazem obejmuje ministerstwo wojny.

Wiedeń, 11 września. Z Carogrodu donoszą pod dn. 10 września: Wys. Porta dała posłowi francuskiemu zapewnienie, że z dochodów, wpływających z haraczu egip-...

Drezno, 11 września. Dzisiejszy Drezdner Journal pisze: Rokowania pokojowe z Saksonią rozpoczęły się wprawdzie w Berlinie, ale o ich przebiegu nie nadeszły wiadomości autentyczne. Doniesienia dzienników polegają jedynie na domysłach i winy być przyjmowane z przecznością.

Wiedeń, 11 września. Patrie konstataje konieczność przedkroju rozstrzygnięcia kwestji księstw naddunańskich przez uznanie księcia Karola, jako wybranego monarchy rumuńskiego. Warunki, które Wys. Porta podała względem uznania księcia, nie mogą być przyjęte, jak mówi Patrie. Trzeba, ażeby z warty układ, mocą którego wys. Porta uzna księcia Karola jako wybranego monarchę, a utrzyma zarazem własne nad księstwami zwierzchnictwo. Takie porozumienie się rozwiązało cień kwestji wschodniej, widać nad Europą, bo wypadki na wyspie Kandji mogłyby się zespolić z agitacyami serbskimi i czarnogórskimi.

Patrie donosi dalej, że różne, reorganizacyi armii dotyczące kwestje oddane zostaną komisji szczegółowej, która wypracuje projekt do prawa, mającego się przedłożyć cielu prawodawczemu na sesyi najbliższej. Jenerał Castelnau, adiutant przyboczny cesarza, jedzie jutro w nadzwyczajnej misji do Meksyku z własnoręcznym listem cesarza Napoleona.

London, 10 września. Okręg „City of Paris“ przywiózł wiadomości z Nowego Jorku. Na bankiecie, który się odbył w Auburn na cześć prezydenta Stanów Zjednoczonych, przedstawił Seward posła meksykańskiego p. Romero i wyrzucił nadzieję, że w przyszłym listopadzie w rzezypospolitej meksykańskiej znikną ostatnie ślady nieprzyjacielskiego najazdu. Jenerał Grant wniósł toast na cześć p. Romero i na powózenie sprawy wolności i sprzymierzonych rzezypospolitych.

Kopenhaga, 10 września. W książkę Aleksandra przybył tu dziś i jechał zazał dalej do zamku Bernstorff—Berlingske og Tidende zamieszka za dnia obzerne doniesienia o odwiecznuch Szlewieczan w Middelarfice, dokąd wczoraj przybyły wielkie tłumy ludności z całej Fionii. Wielkie wrażenie sprawiła mowa Orla Lehmana, który dziękował Szlewieczanom za ich dzielną wytrwałosc i mówił o przyszłej przyjaźni z niemiecką północą, jeżeli Dania zostanie znowu złączoną z duńskim Szlewiegiem. „Zahartowani w bojach Szlewieczanie“ dodał w końcu, „są dziś najlepszą częścią duńskiego ludu.“ Mowę Orla Lehmana przyjęto hucznie oklaskami.

Carogrod, 11 września. Wyplata kuponów na październik i styczeń została zapewniona przez porozumienie się z Towarzystwem jeneralnym i z bankiem tureckim. Safet Pasza będzie podobno mianowany wielkim wizerem, Cabuly Pasza ministrem handlu a Hail Pasza wielkim mistrzem artylerji.

Dotychczasowy francuski ambasador margrabia de Moustier otrzymał order Osmanie z brylantami. Na wyspy Kandya i Samos wysłano świeże wojska. Amerykańska korweta wojenna zawinęła tu dzisiaj.

Monachium, 12 września. Bon bankierski Erlanger i Sp. zawarł dziś z Bawaryą pożyczkę 25 milionów po 4 pct.

Table with columns: Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej, Dnia 12 września, Powietrze: pochm., Zyto: wzięty, Okowita: wzięty, Oli: wrzes., Owies: wrzes., Zyto na statkach, Okowita na stat.

Wiadomości miejscowe i potenczne. Poznan, 12 września. Dziś o godzinie 8 z rana rozpoczęła się na placu Działowym sprzedaż koni uciążowych i pod wierzch, które w skutek demobilizacyi stały się niepotrzebnymi w oddziałach wojska. Dnia 12 września. Dziś o godzinie 8 z rana rozpoczęła się na placu Działowym sprzedaż koni uciążowych i pod wierzch, które w skutek demobilizacyi stały się niepotrzebnymi w oddziałach wojska. Dnia 12 września. Dziś o godzinie 8 z rana rozpoczęła się na placu Działowym sprzedaż koni uciążowych i pod wierzch, które w skutek demobilizacyi stały się niepotrzebnymi w oddziałach wojska.

Lwów, 9 września. Oczekiwany z taką niecierpliwoscą hr. Gołuchowski jako namiestnik, z którego powrotem miałaby rozpocząć nowa era dla Galicji, nie wrócił jeszcze...

